Nr. 19. Lwów, dnia 3. maja 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

O wyższych studyach rolniczych.

(Dokończenie).

Co do nauki w wyższych szkołach rolniczych, to na ogół podzielałbym zdanie p. J. Turnaua, zrozumiałem bowiem jego artykuły zupełnie odmiennie, aniżeli Sz. p. Ben, autor artykułu w nr. 11 „Rolnika“.

Pod słowami p. Turnaua „jestem za racyonalną intenzywnością“, na które i p. Ben. się zgadza, które jednak p. Turnau odnosił przedewszystkiem do nauk na studyach wykładanych, rozumię, że p. Turnau wcale nie jest za tem, by ogółem mniejszą dozę nauki podawać słuchaczom, jedynie żąda, by balast niekonieczny niezbędnie odrzucić, a natomiast fachowe przedmioty brać szerzej i w ściślejszym, odpowiedniejszym związku z praktyką, by na nie intenzywny, szczególny i w wielekroć powtarzający się sposób kłaść nacisk, zapomocą n. p. ćwiczeń, konwersatoriów, przy liczniejszych wycieczkach i t. p.

Poniekąd słusznym jest zarzut pana Ben., że p. Turnau nie wykazuje dokładnie, co uważa za „balast“ w dzisiejszym programie studyów, ja jednak, co do mnie, rozumię, dlaczego nie wykazuje, i co ma tu na myśli. Nie przypuszczam, by p. Ben. nie był dyplomowanym agronomem, na ten wypadek jednak tem bardziej się dziwię, że osobiście podczas studyów tego „balastu“ nie odczuł i wyrozumieć go nie może. Dlatego, sądzę, p. T. bliżej tego wyrazu nie określał, raz w przypuszczeniu, że każdy go mniej więcej zrozumie, drugi raz z powodu, że nie przypisuje sobie pewnie tak „ogólnego wykształcenia“ a przedewszystkiem tak „gruntownego“, jakiego p. Ben. żąda w swym artykule od rolnika, ażeby wskazywać w poszczególnych przedmiotach, szczególniej nie ściśle fachowo-rolniczych, części, czy działy, czy szczegóły, które należałoby z wykładu wypuszczać. To w ogólności może być rzeczą jedynie profesora pewnego przedmiotu, który posiadając rozlegle swój przedmiot, mając czas ściśle zakreślony dla jego wykładu, zdając sobie wreszcie sprawę z tego, że wykłada adeptom rolnictwa, winien podać tyle, ile tym słuchaczom niezbędnie potrzeba i w zakreślonym czasie przedmiot swój w odpowiedniej dozie wyczerpać.

Ja również nie pokuszę się o dokładne objaśnienie tego „balastu“, — ogólnie więcej tylko powiem, że n. p. wszystkie przedmioty prawie, objęte planem naukowym pierwszego roku studyum rolniczego w Krakowie mogłyby być w dostatecznej zupełnie rolnikom dozie wyłożone w jednym semestrze i to bez pomnażania dzisiejszej ilości godzin wykładowych dziennie. Ograniczenie przedmiotów takich, jak szczególniej zoologia, chemia nieorganiczna i organiczna, po części anatomia roślin, nawet i porównawcza zwierząt, jak i ograniczenie odnośnych ćwiczeń do połowy dzisiejszej rozległości wykładu, lecz zato ściślej zastosowanego do potrzeb dalszych studyów rolniczych, byłoby pewnie bez szkody tak dla studyów fachowych, jak i dla zawodu fachowego, a o tyle z pożytkiem, że zostałoby wiele czasu na pogłębienie i rozszerzenie innych wykładów. Byłbym też, podobnie jak p. Turnau, za zupełnem wypuszczeniem ćwiczeń chemicznych, jak również zarysu prawa cywilnego i wekslowego.

Pamiętam dobrze, jak profesor prawa rozpoczął swój pierwszy wykład dla nas rolników od dość jowialnego umotywowania, dlaczego się je wogóle rolnikom wykłada. Czy w tej potrzebie umotywowania, którą odczuł profesor prawa, znalazłszy się przed rolnikami, nie można odnaleźć pewnych refleksyi i wysnuć stąd pewnych wniosków? Czy gdyby był profesor wprost od rolników poszedł do medy-

ków i z małemi wyjątkami podobnie całkiem umotywował, dlaczego ma im prawo wykładać, czy nie byłby w stanie przekonać ich prawie w równym stopniu? Czy lekarze nigdy nie podpisują weksli tak własnych, jak cudzych, czy nie mogą kupować kamienic i majątków, czy nigdy nie robią testamentów, czy nie umawiają sług dla szpitalów, dostawy artykułów i t. p.? Na drugim roku, między innemi, wykład fizyki. W szkołach średnich prócz fizyki w niższych klasach, uczą jej wcale obszernie w dwóch klasach najwyższych, zdaje się ją przy maturze. Czy dla przyszłego rolnika zawodowego nie wystarczyłoby tej fizyki na całe już życie?

Mechanice rolniczej, budownictwu wiejskiemu, a szczególnie melioracyom i miernictwu należałoby przyznać, mojem zdaniem, poczestniejsze miejsce, niż w planie obecnym, pod tym jednak warunkiem, by przedmioty jedynie jak najpraktyczniej traktować, a uchowaj Boże nie starać się z słuchaczów robić mechaników, budowniczych, inżynierów. Żadnych zatem obliczeń matematycznych, jak wymiaru długości i grubości postronków, oporu w klg. rozmaitych narzędzi i t. p., co należy do mechaników i fabryk maszyn, żadnych matematyk w rodzaju obliczeń np. obciążenia dachu na $1\ m^2$ i t. p., tylko jak najbardziej praktycznie a zatem z czego się składa młocarnia, żniwiarka, pług etc., jak się ustawia rozmaite narzędzia do rozmaitej roboty, które odpowiednie dla pewnych warunków i t. p. Podobnie co do budownictwa najściślej praktycznie, materyały, najzwyklejsze sposoby budowania budynków drewnianych i murowanych wiejskich, matematyka o tyle, by słuchacz umiał dobrze obliczyć każdą robotę murarską i ciesielską, tak samo budulec wszelki etc. Miernictwo i niwelacyę powinien każdy słuchacz dobrze posiąść, praktycznie w ramach do rolnictwa przystosowanych tak samo, jak je n. p. posiada niejeden dozorca drenarski, człowiek prosty, ledwie jako tako piśmienny, a jednak umiejący przyrządem i łatą niwelować, jak niejeden samorodny wiejski rodzaj geometry, który umie rozmierzyć wcale dobrze nawet rozległe pole, lub odciąć z kawałka



„Battlement“ ogier pełnej krwi, własność generał-majora Jago-Trelawny. Znajduje się w zakładzie Cordenick Stud Tarm w Anglii.

Wystawa ogierów pełnej krwi i hunterów w Londynie
w marcu 1907 r.

101 ogierów pełnej krwi zgłoszono. Prawie wszystkie przyprowadzono i dnia 12. marca o godz. 10-tej rano rozpoczęła Royal Commission of Horse Breeding swoją czynność. Ogromna elipsowata ujeżdżalnia w Royal Agricultural Hall Islington otoczona tłumem widzów płci obojej. Anglik ma prawdziwe zamiłowanie do konia — bez różnicy stanu, płci i wieku zapala się każdy z widzów do podobającego mu się ogiera; najpiękniej się prezentującemu nie szczędzi pochwał. Ma jednak ten takt wrodzony, iż dopiero po ogłoszeniu wyroku jury, premiowane egzemplarze oklaskuje.

Ogiery ubiegające się o „Kings premium“ są podzielone na klasy podług pojedynczych dystryktów w Anglii, Szkocyi i Galii, a chociaż są one tylko kroplą w morzu, w porównaniu do liczby ogierów, których potrzebują w kraju i które stoją w Angli do użytku hodowców, są one przecież bardzo pożyteczne w tych okolicach, gdzie są rozmieszczone. Dowodem tego rozmaite „Schows“ urządzane w kraju, na których potomstwo właśnie tych premiowanych najliczniej bywa reprezentowane. Premiowanie o zastępuje właściwie licencyę, daje hodowcom wskazówki, które osobniki komisya do chowu poleca, a premia 150 funtów dawaną bywa z warunkiem, że ogier do 1 lipca tegoż roku nie może być sprzedanym. Między produktami premiowanych widzi się wiele klasowych koni których s t a r a n n y wychów sowicie się opłaca. Najlepsze z nich idą do stad produkujących huntery lub konie oficerskie — gorsze dla armii, bardzo wiele za granicę lub służą do polowań, dopóki mogą chodzić, potem kończą żywot jako konie fiakierskie.

Z przeprowadzanych ogierów wynotowałem sobie ośm, mojem zdaniem, dla Galicyi odpowiednich. Podaję tu fotografię jednego z nich. Battlement, kasztan 16 miary, urodzony u Lorda Falmouth w r. 1898 po Enterprise od Ivy Mantle po Mask. Przyzwoita karyera wyścigowa. Produkta jego widziałem na wystawie koni półkrwi.

Niestety, spotkał mię zawód gorzki. Jury widocznie podzielała moje zapatrywania, gdyż wszystkie te ośm ogierów premiowano i dopiero w lecie będzie można niektóre z nich nabyć.

Drugi dział huntery, ale nie typ ciężkich koni irlandzkich, tylko konie angielskie półkrwi, był również licznie obesłany. Rozpłodowych ogierów siedm. O potężnej budowie, może niektóre niedość suche, odznaczają się pięknym, wyniosłym frontem i dobrą akcyą. Udało mi się dostać fotografię Merry Matchmakera, podaję ją, mimo, iż z całej

pewnego, w trudniejszej konfiguracyi, oznaczoną ilość morgów z pewnej strony. Nawet w przedmiotach ściśle do rolnictwa przynależnych można przy dobrych chęciach „balast“ znaleźć. I tak n. p. w hodowli można większą wagę kłaść i rozszerzyć wykład o żywieniu zwierząt, o chowie wszelkiego inwentarza, ćwiczyć intenzywniej słuchaczów w zagadnieniach odnośnych, a ograniczyć do minimum rozwodzenie się np. nad rasami i cechami najrozmaitszych, niekiedy nawet w Europie nie egzystujących owiec i świnek.

W administracyi i rachunkowości rolniczej, w ich wykładzie, też wiele „balastu“ bywa. Tu zaliczyłbym n. p. obliczania szerokie w rodzaju n. p. wyceniania nawozu stajennego, a to bez względu na inne powody przedewszystkiem dlatego, że w ogóle jedynie matematyka według zasad 2 + 2 = 4 ma racyę bytu, a rolnikom szczególniej nawet z daleka nie powinnoby się pokazywać matematyk i obliczeń niepewnych. Tak samo wyceniania miejsca w stajniach etc., — to są balasty. Natomiast możnaby przy administracyi wykładać praktycznie o terminatkach, o umowach, o spółkach, o najczęstszych przekroczeniach polowych i lasowych i odnośnych przepisach ustawy itp. Nie poruszam tu wszystkich przedmiotów, bo i nie uważam się za powołanego do przekształcania naszych akademii. Na udowodnienie, że „balast“ można znaleźć przy dobrych chęciach, wystarczy, sądzę, że na ogół w ten sposób też pojmuje go p. Turnau.



„Merry Matchmaker“ ogier hunter, własność p. Waltera Gilbey Bart z Elsenham (Anglia).

Bez wątpliwości i dzisiejszy plan naukowy i wykłady nawet fachowe na naszych akademiach rolniczych za mało mają na uwadze zasadę „racyonalnej intenzywności“.

W każdym razie mniej rozumiem p. Bena, który też bardzo „ogólnie“ szafuje słowem „gruntowna znajomość“ itd. Oto n. p. „Nie wiem, czy gruntowna znajomość chemii, fizyki, mechaniki, chemii rolnej, pedologii i botaniki, czyteż nauk społecznych jest balastem, zwłaszcza, gdy się żąda t. zw. ogólnego wykształcenia wyższego“, a dalej mówi, że „balast“ p. T. to właśnie wiedza rolnicza, „to gruntowna znajomość nauk przyrodniczych od antropologii przez ba-

---

grupy najmniej mi się podobał. Gniady, 8-letni po Matchmaker od Ihe Witch (półkrwi) po Brown Prince, własność sir Waltera Gilbey.

Między młodzieżą znalazłem ogiery, które mogłyby być ozdobą każdej naszej stacyi w Galicyi. W opis szczegółowy nie mogę się wdawać, za dużo w krótkim czasie widziałem i zaznaczyłem sobie indywidua, które mi wpadły w oko. Całość robiła wielce dodatnie wrażenie. Mówią, że Arab kocha konia; nieprawda, nigdzie nie widziałem tak maltretowanych szkap, jak w Syryi. Anglik jest prawdziwym sportsmenem, zżył się z koniem, poznał jego naturę, umie się z nim obchodzić. Kondycya wystawionych była świetna, umiejętność przeprowadzania nadzwyczajna, łagodność obchodzenia się z ogierami wzorowa. Przytem właściciel stara się podnieść wszelkiemi sposoby piękność i zalety swoich koni — wszystek materyał przy grubszym kalibrze, aniżeli w Austryi, odznacza się wyniosłym frontem, niezwykle szlachetną głową, a to występuje jeszcze więcej przez oryginalne zaplecenie grzywy ładną trenzelką etc.

Huntery wierzchowe popisują się w „Jumping Competition“ jednego dnia w tempie myśliwskiem, drugiego prawie standing na wysokość. Byłem parę razy na aukcyi w Peszcie; ani jakość i kondycya koni, ani sposób urządzenia w tamtejszym Tattersalu nie wytrzymuje porównania z tem, co widziałem w Agricultural-Hall. Rząd nasz zamierza wielką akcyę w dziale chowu koni w Galicyi. Stan ogierów ma być o 180 sztuk podniesionym. Miejmy nadzieję, że większą część tychże tak pełnej krwi, jak półkrwi, będzie za granicą zakupioną. Jeśli dostaniemy dobre rozpłodniki do kraju (trochę to późno, bo wiele stad zwinięto, klacze wysprzedano), będziemy już mieli jeden atut w ręku— musi się wrócić nasze dawne zamiłowanie do konia. W Anglii jest co roku steeple-chase dla członków parlamentu. Gdyby tak u nas pp. Breiter i Daszyński chcieli wziąć kilka przeszkód na arenie — do tribunensprung mają przecież wprawę! — Musi być zmienionym sposób traktowania tej gałęzi naszego gospodarstwa, która bądź co bądź jest najestetyczniejszą i najmilszą, a przy cenach, jakie dzisiaj osiągnąć można, i lukratywną. Uderzmy się w piersi, obiecajmy poprawę — dajemy jeść świnkom, krowom i cielątkom, dajmy jeść kobyłkom i źrebiątkom, dajmy im ruch odpowiedni i trochę serca, bo bez tego to szlachetne zwierzę obejść się nie może.

Dylągówka, kwiecień 1907.

Maryan Jędrzejowicz.

kteryę, aż do geologii, to nauki społeczne w całym ich ogromie, to zdobycze techniki i logiki i psychologii, to kupiectwo i rzemiosło zarazem, to znajomość prawa, skarbu, kolei, obrotów pieniężnych..." uf! — całe szczęście, że tylko tyle. P. Ben żąda „gruntownej" znajomości tego wszystkiego, a dla nacisku dodaje jeszcze przy naukach społecznych „w całym ich ogromie". Jakże zatem rozumieć tę „gruntowność", ta chyba gruntownie, a skoro chodzi o rolnika, to podać mu jeszcze do tego wszystkiego i chyba też gruntownie rolnictwo w całym ogromie, hodowlę zwierząt ogólną i szczegółową w całym ogromie, administracyę i rachunkowość rolniczą, lasowość... Tak gruntownie wykształcony rolnik zasługiwałby na nazwę n. p. „rekina umysłowego", otrzymałby niewątpliwie rekord światowy co do ilości lat odbytych studyów i byłby „ogólnie wykształcony". Lecz czy byłby dobrym zawodowym rolnikiem, bo o to tu przedewszystkiem chodzi? Według p. Bena tak, a każdemu wolno mieć i każdy powinien mieć swoje zdanie.

Zamiast odpowiadać na to ostatnie pytanie, wolę zwrócić uwagę ogólną na fakt, że weterynarya i lasowość są przeważnie jedynie nadobowiązkowo traktowane w naszych akademiach, że przy egzaminach uczeń ich nie zdaje, że zatem wiadomości pewnych nikt udowodnić nie potrzebuje, tak samo gorzelnictwo, które może chyba oddzielnie zdawać. Broń Boże, by z rolników robiono w akademiach weterynarzy, nadleśniczych lub gorzelników, ale przydałyby się im wiadomości pewne praktyczne z weterynaryi, by w nagłych wypadkach i częstych umieli sobie w praktyce radzić, by znali praktycznie obchodzenie się z ranami i t. p., by znali najzwyklejsze sposoby racyonalnego prowadzenia wyrębu w lasach, sposobu rozmnażania drzew najczęstszych i czasu ich siewu, czy sadzenia i t. p., by znali nie technologię gorzelni, to balast, lecz w głównych zarysach czynność w niej, przebieg fermentacyi, praktycznie sposób kontrolowania gorzelnianego ruchu, obliczenia wydatków gorzelnianych, wydawanie spirytusu z gorzelni itp. Czy nie należałoby n. p. kosztem fizyki i zarysu prawa żądać od słuchaczów udowodnienia wiadomości pewnych, koniecznych w dalszym rolniczym zawodzie praktycznym, z tych przedmiotów?

Ktoś mi zarzucić może, że na to są weterynarze, by ich wzywać z poradą. Zgoda, ja jednak powiem mu, że na to są budowniczowie, cieśle i murarze koncesyonowani, mechanicy i t. p., by ich wzywać z poradą. Na to są stacye chemiczno i botaniczno-rolnicze, by się do nich zwracać z rozbiorem ziemi, nawozów i t. p., jednem słowem z poradą, bo rolnik nie może utrzymywać odpowiednich kosztownych laboratoryów i nie może odbywać specyalnych studyów, jakie do tego są konieczne, i tego umieć nie potrzebuje, dla praktyki na ziemi to „balast".

Prawnik uczy się historyi prawa i nauk społecznych. Lekarz nauk przyrodniczych w pewnym zarysie i medycyny. Ksiądz teologii i historyi kościelnej. Rolnik nauk przyrodniczych o tyle, o ile mu ich potrzeba dla zrozumienia dalszych studyów — a o ile za mało ich niektórych kategoryi wyniósł z szkół średnich — i rolnictwa, hodowli, administracyi rolniczej, gleboznawstwa i t. p. przedmiotów ściśle z przyszłym jego zawodem związanych. Wiadomości rolnicze fachowe, a więc w związku z wszystkiemi ściśle do zawodowych rolniczych należącemi, są dziś już nauką rozległą i specyalną.

Szkoły średnie, na których choćby surową krytykę również się godzę, powinny dać każdemu ogólne podstawowe wykształcenie, a uniwersytety specyalne, ich zadaniem przygotowanie do zawodu, do obranego fachu. Tak prawnik, jak ksiądz, jak lekarz, jak rolnik itp. żyją wszyscy na świecie, są ludźmi inteligentnymi, dochodzą do ich uszu i mózgu wszelkie odgłosy fali wiedzy światowej — życie i jego potrzeby, wysiłki na ich zaspokojenie, uczą go raz tej prawdy, że wszelka wiadomość może mu być przydatną, a niektóre nawet bardzo, drugi raz hartują jego energię i wolę, wydoskonalają sąd, w praktycznym kierunku czynią umysł i zmysł elastycznym i pamięć utrwalają, zmuszają do ciągłych niejako dalszych studyów samoistnych i to nie tylko ściśle z zawodem związanych. Wskutek tego każdy inteligentny człowiek ma pewne wyobrażenie o wszystkich tych naukach, które p. Ben pragnie wpoić w rolnika, a dozę ich odpowiednią do potrzeb zawodu swego nawet bardzo szybko i wcześnie pozyskuje, chociażby ich na uniwersytecie nie studyował. Z tego też względu, bez gruntownego nawet studyowania wszystkiego prawie ogromu nauki powszechnej, ma każdy dorosły człowiek inteligentny prawo do tytułu „wyższego ogólnego wykształcenia", tak ksiądz, jak prawnik, rolnik i t. p., z wyłączeniem jedynie wyjątkowo chyba tępych osobników, te jednak z dalszą gruntowną nauką jedynieby coraz bardziej tępiały.

Trzeba raz zerwać z tem usiłowaniem wtłoczenia w rolnika bez mała całokształtu wiedzy ludzkiej! Natomiast trzeba usiłowania wszelkie wytężyć do jak najlepszego przygotowania fachowego, bo tu szwankuje. Na pytanie, czy 3 czy 4 lata teoretycznych studyów byłyby wskazane, odpowiedziałbym tak: Jeśliby z przedmiotów przyrodniczych i pomocniczych nie dało się z połowy blizko z dzisiejszego ich rozmiaru utargować, w takim razie przydałby się czwarty rok dla rozszerzenia i pogłębienia „z racyonalną intenzywnością" fachowych i ściśle z zawodowem rolnictwem łączących się studyów. Ponieważ jednak mam przekonanie, że wiele „balastu" zbytecznego możnaby odrzucić z dzisiejszych studyów, przeto głosowałbym za trzema latami, z warunkiem zastąpienia balastu nauką fachową. Niezależnie od tego mam silne przekonanie, że w dzisiejszych ciężkich czasach trzeba się wystrzegać bardziej, niż kiedykolwiek dawniej, dążności do przedłużania studyów, nie umotywowanego dostatecznie niezbędną potrzebą. Czwarty rok, względnie już piąty (jeśli był rok praktyki obowiązkowej przed studyami), korzystniej będzie dla zawodowego rolnika zużyć na powtórną dobrą praktykę. Wtedy słuchacz miałby pięcioletnie przygotowanie do zawodu tak teoretyczne, jak praktyczne — może byłoby ono „racyonalniej intenzywne"?

Dz.

O pszenicy Square-head

skreślił

Stefan Kotarski.

Do niedawna zwracano przy uprawie roślin zbożowych uwagę głównie na odpowiednią uprawę mechaniczną, nawożenie, pielęgnacyę i t. d., mało troszcząc się o dobór odmian, odpowiadających danym warunkom gleby i klimatu. Przekonano się jednak przy ściślejszych badaniach, że większość dotąd uprawianych odmian nawet wśród najkorzystniejszych warunków bytu nie wydaje większych plonów, nie opłaca zatem nakładu wyłożonego na ich produkcyę. Dlatego też stacye doświadczalne w Anglii, Francyi, Niemczech rozwinęły w ostatnich dziesiątkach lat żywą działalność w kierunku zbadania i porównywania plenno-

ści różnych odmian zbóż; w ślad za niemi i u nas od kilku lat rozwinięto podobną akcyę.

Dotyczące badania okazały, że jedno z pierwszych miejsc wśród wszelkich nowych odmian pszenic zajmuje pszenica Square-head, zwłaszcza gdy jest uprawianą na gruntach z natury żyznych, wilgotnych i w dobrej kulturze będących, a przytem w klimacie nie zanadto kontynentalnym.

Według E. Rislera pszenica ta pochodzi z hrabstwa York w północnej Anglii; nazwę Shireffa Square-head otrzymała od rolnika Patricka Shireff w Szkocyi, od którego ją po raz pierwszy sprowadzono do Danii w r. 1873. Hodowca Scoleg z hrabstwa York utrzymuje, że odmianę tę znaleziono przypadkowo i że on ją rozmnożył i wyhodował. Pszenica ta więc powstała z odrębności przypadkowo wytworzonej, a potem uszlachetnionej. Najlepiej udaje się w klimacie wilgotnym, niezbyt kontynentalnym i gorącym; w Anglii, Francyi krzewi się silnie, zwłaszcza na gruntach gliniastych, zasobnych, w Niemczech już mniej silnie, niż inne odmiany, więc znosi siew gęściejszy; udaje się nawet na zimnych, zwięzłych, ilastych gruntach, byle były dobrze wynawożone; wskutek swej niezrównanej odporności przeciw wyleganiu wyzyskuje doskonale najsilniejsze nawożenie.

Słomę ma krótką, bardzo sztywną, mocną, białą, o małej liczbie międzywęźli, zwykle 4—5; liście bujne, szerokie, ciemno-zielone, na obu stronach dość silnie owłosione, szerokie, proste; kłos czerwonawo-biały albo bladożółty o typowym kształcie, krótki, szeroki, gruby, pełny, czworograniasty, zbity i to bardziej w górnej części kłosa, niż w dolnej u podstawy, ku wierzchołkowi pałkowato zakończony, czasem opatrzony krótką, tęgą ością.

Maczugowata forma kłosa powstaje z powodu gęściejszego obsadzenia górnej połowy kłosa, a o wiele luźniejszej obsady kłoskami dolnej połowy, tak, że forma ta występuje wogóle tem wybitniej, im większa zachodzi różnica gęstości między górną a dolną połową. Zwykle najbogatsze w ziarno kłosy pszenicy Square-head wykazują stosunkowo dużą różnicę gęstości obsadzenia kłoskami obu połów kłosa. Waga ziarn kłosa wzrasta ze stałą regularnością wraz z wielkością różnicy gęstości obsadzenia między obu częściami kłosa. Wielkość tej różnicy zbitości jest zmienną, zależnie od zwiększenia gęstości w górnej, względnie od zmniejszenia gęstości w dolnej połowie kłosa. Ilość ziarn jest w tych kłosach największą, które wykazują najmniejszą gęstość kłosków w dolnej połowie i zmniejsza się równomiernie ze zwiększeniem gęstości w tej części kłosa.

Przy wyborze kłosów według kształtu maczugowatego wybiera się tem samem kłosy siedzące na najgrubszych, najkrótszych i najsztywniejszych źdźbłach, ponieważ wogóle przecięciowo ze zwiększeniem kształtu maczugowatego kłosa wzrasta grubość i tęgość słomy, a okres wzrostu i dojrzewania opaźnia się. Tak samo ze zmniejszeniem gęstości w dolnej połowie, jak ze zwiększeniem w górnej wzrasta regularnie grubość źdźbła. Stąd wynika, że maczugowata, dołem luźniejsza forma kłosa idzie w parze z najwyższą wydajnością ziarna i ze sztywną słomą.

Ziarno jest żółtawe albo czerwonawe, matowe, z odcieniem brunatnym, średniej wielkości, ubogie w gluten, przeważnie bardzo mączyste, podczas gdy nasze miejscowe odmiany pszenic są bogatsze w gluten, więcej szkliste; łuska ziarnowa jest dość miękka, delikatna. Według prof. Edlera z Jeny zawierają przeciętnie:

ziarna mączyste na 66·1% mączki 10·8% ciał proteinowych,
„ szkliste „ 55·1% „ 19·2% „ „

Rasa Square-head jest powszechnie tak cenioną w Niemczech, że już prawie nie usiłują uszlachetniać i zwiększać plenności ras dawnych miejscowych, nawet dobrych — a przynajmniej stosunkowo w małym stopniu. Ziarno tej pszenicy jest wprawdzie zawsze nieco gorszej jakości, niż odmian dawniejszych, ponieważ ma za mało glutenu i użyte samo czyste nie daje mąki tak pierwszorzędnej jakości, aby młyny mogły się zupełnie obejść bez dokupna pszenic bogatszych w gluten, więcej szklistych; z tego to powodu nasze szkliste odmiany znajdują tak chętnych nabywców w niemieckich młynarzach. Dążenie jednak do powiększenia przedewszystkiem plenności bez szczególnego względu na jakość ziarna jest tem usprawiedliwione, że w handlu zbożowym ceny są jeszcze za mało zróżniczkowane według zawartości glutenu, a chociaż młynarze niemieccy skarżą się na przewagę Square-headu, rolnicy nie mają interesu zastępować jej przez inną odmianę bardziej szklistą tak długo, dopóki za tę bogatszą w gluten pszenicę nie otrzymają wyższej ceny, któraby im zrównoważyła stratę na ilości plonu.

Do Niemiec sprowadzono Square-head około r. 1875. Z początku, importowana corocznie, okazywała się mało odporną na zimy kontynentu, łatwo wymarzała, ziarno dawała bardzo ubogie w gluten, wyłącznie mączyste, niekiedy z powodu zbyt wielkich upałów w czasie dojrzewania następowało zeschnięcie, ściągnięcie się ziarna, czasem z powodu dłużej trwających deszczów wylegała i t. d. Dopiero gdy zaniechano uprawy ziarna corocznie świeżo importowanego, a natomiast zaczęto systematycznie uprawiać raz sprowadzone odmiany przez szereg lat, okazały się rezultaty dodatnie. Niemieckie Towarzystwo rolnicze, wychodząc z założenia, że właściwy dobór odmian zdolnych do przystosowania się jak najdokładniejszego do klimatu i gleby może najpewniej obniżyć koszta produkcyi, przez zwiększenie małymi stosunkowo kosztami wydatku brutto tego zboża, poparło usiłowania pojedynczych rolników i w latach 1892 do 1900 przeprowadziło szereg prób i doświadczeń porównawczych z pszenicą Square-head we wszystkich prawie prowincyach państwa (razem przeszło 200 prób w 40 miejscowościach). Do prób tych użyto kilku odmian tej pszenicy, pochodzących od różnych niemieckich hodowców, którzy się już przedtem dłużej zajmowali systematyczną uprawą Square-headu i ją zaaklimatyzowali, a także i ziarna oryginalnego angielskiego. Próby były przeprowadzane w gospodarstwach o ziemi wybitnie pszennej, w kulturze będącej i w położeniach nie zanadto suchych.

W tabeli niżej podanej widzimy zebrane średnie wydatki ziarna, słomy, wraz z ważniejszymi pomiarami prof. Edlera z Jeny, z prób, prowadzonych przez lat ośm kilku więcej znanych hodowli. Plony ziarna i słomy odnoszą się do przestrzeni 1-go hektara.

Maxima plonów, jakie osiągnięto w czasie tych lat, dała odmiana Strubego w gospodarstwie Ehrenheim, mianowicie 4766 kg. ziarna z hektara, a także Steigera z Leutewitz w gospodarstwie Fernsdorf 4540 kg. ziarna z ha.

Maximum zaś ciężaru gatunkowego ziarna dała odmiana Kirschego z Pfiffelbach, mianowicie waga 1000 ziarn wynosiła 47 gr., 1-go litra 880 gr.

Pod względem wydatku słomy stoją hodowle o mniejszym plonie ziarna ponad temi, które się odznaczają wysokim plonem tegoż — więc optimum ziarna i słomy w jednej odmianie nie jest osiągalnem. Hodowle o wysokim

	w kilogramach		w cm.	w mm.		liczba	w gramach			w %
	ziarna	słomy	długość słomy	grubość słomy	długość kłosa	ziarn 1 kłosa	waga ziarn 1 kłosa	waga 1000 ziarn	waga 1 litra	szklistość
Mette z Quedlinburga	3352	5889	127	4.12	67	41	1.79	40	763	32
Strube ze Schlaustedt	3343	5838	127	3.84	67	42	1 83	40	763	32
Steiger z Leutewitz	3340	5808	127	3.94	71	41	1.60	41	764	39
Keding z Gross-Walmsdorf	3327	5844	128	3.94	63	39	1.71	40	765	28
Werner z Weende	3322	5918	112	3.98	64	41	1.69	41	763	39
Gerland z Ehreichein	3321	5978	130	4.10	67	45	1.99	39	762	37
Gruhle z Gödelitz	3310	5964	107	3.78	55	37	1.63	39	763	37
Rühmekorf z Griefstedt	3310	5863	133	3.90	66	37	1.50	40	764	32
Kirsche z Pfiffelbach	3286	5960	117	4.06	67	44	1.99	41	768	33
Grotte z Jühnde	3280	5906	129	3.92	62	37	1.65	41	767	34

plonie ziarna wykazują też i najwyższy procentowy stosunek ziarna do słomy, z niższym plonem wzrasta wybujałość w słomę. Kolbiasta forma kłosa z możliwie luźną obsadą dolnej części jest więcej pożądana, okazuje najwyższą zawartość ziarna i najgrubszą słomę. Istotnych różnic pojedynczych odmian pod względem wagi 1000 ziarn i litra niema, ani także co do zawartości glutenu czyli stopnia szklistości. Różnice w plenności różnych odmian Square-head leżą w różnorodnych kierunkach hodowlanych pojedynczych hodowców i od większej albo mniejszej pracy użytej celowo do osiągnięcia tegoż celu. Cel w tych wszystkich próbach i doświadczeniach był jeden właściwie, t. j. wysoki plon ziarna przy małej wybujałości w słomę i silna odporność przeciw wyleganiu.

Dawniej sądzono powszechnie, że ten cel w hodowli da się najłatwiej osiągnąć przez wybór takich roślin, które przy odpowiedniej sile krzewienia i grubości źdźbła mają wybitnie wielkie t. j. długie kłosy i już od podstawy począwszy były równomiernie gęsto obsadzone. Już pierwsze jednakże próby okazały, że według tych zasad hodowane odmiany pszenicy Square-head były nadzwyczaj bujne w słomę, że procentowy stosunek ilości ziarna do słomy był mniejszy i że obniżyła się odporność przeciw wyleganiu. Dalej okazało się, że te hodowle, które dały największe ilości ziarna, produkowały nie długie, równomiernie gęsto obsadzone, w przecięciu poprzecznem kwadratowe kłosy, lecz maczugowate, tj. u wierzchołka o wiele gęściej obsadzone niż u podstawy, a więc szersze u góry niż u dołu, który to kształt uznali wszyscy hodowcy za pożądany.

Do najwięcej cenionych odmian w Niemczech należą: Mette, Strube, Leutewicka, Besselera.

Mette z Quedlinburga, u stóp Harzu, importował Square-head z Anglii w roku 1882, doszedł do odmiany bardzo wyrównanej o zbitych, maczugowatych kłosach, brunatnawo zabarwionych, podczas gdy inne odmiany mają kłosy bielsze o słomie sztywnej, równej długości. Jest to odmiana pod względem plenności jedna z najlepszych, ale też i jedna z najwięcej wymagających pod względem sił pokarmowych ziemi; krzewi się silnie, dosyć jest odporną przeciw wyleganiu i mrozom. Mette do hodowli i uszlachetnienia wybiera kłosy nieco dłuższe, gęsto obsadzone, szerokie u wierzchołka, ziarno cięższe, słomę niezbyt długą, silne źdźbła. Hodowca ten uprawia corocznie około 120 hektarów tej pszenicy; na sprzedaż idzie trzeci odsiew ze szkółki selekcyjnej.

Strube ze Schlanstedt wyprodukował odmianę także bardzo wyrównaną, pod względem plenności i wymagań podobną do poprzedniej, o słomie jaśniejszej, jasno-żółtej. Do szkółek wybiera on rośliny o typowych, maczugowatych kłosach, o słomie sztywnej i niewielkiej ilości liści. Wielką wagę przywiązuje on do silnego systemu korzeniowego rośliny, twierdząc, że wyleganie jest skutkiem słabego i luźnego zakorzenienia się.

Jedna z pierwszych hodowli pszenicy Square-head była w Leutewitz; pszenicę tę sprowadzono tam w r. 1880 z Danii. Z początku degenerowała prędko w swej nowej ojczyźnie, łatwo wymarzała i wylegała. Te braki doskonałej zresztą pszenicy dały impuls do aklimatyzacyi i uszlachetnienia w celu zwiększenia odporności przeciw wymarzaniu i wyleganiu, utrzymania, a nawet o ile możliwe dalszego powiększenia plenności i poprawienia jakości przez zwiększenie zawartości glutenu.

Powstały pod wpływem tych usiłowań typ leutewickiej Square-head odznacza się kłosem bezostnym, u wierzchołka wybitnie szerokim, nie szpiczastym, gęsto obsadzonym, ku dołowi zaś zwężonym i luźniejszym, o ziarnie czerwonawo-żółtem. Źdźbło średnio długie, silne, rozkrzewienie mocne. Plony są nadzwyczajne, bowiem przy odpowiednio intenzywnej kulturze dochodzą do 46.00 kg. z hektara. Pod względem odporności na mrozy należy do najwytrzymalszych pośród Square-headów. W roku 1900/1, przy ostrej zimie w Niemczech przezimowało jej około 40%, podczas gdy wiele innych odmian całkiem wymarzło. W Dublanach w tymże roku na próbnych poletkach dała najlepszy plon nie tylko z pośród Square-headów, ale i innych dawnych odmian pszenicy.

W leutewickiej hodowli zasiewa się w szkółkach ziarno z roślin, które dobrze przezimowały, o silnych, grubych źdźbłach, o kłosach u wierzchołka wybitnie szerokich i gęsto obsadzonych, ku dołowi zaś zwężających się i o obsadzie stosunkowo luźniejszej. Okazało się, że takie kłosy mają nie tylko największą ilość ziarn, lecz także wykazują najlepszy procentowy stosunek między ziarnem i słomą, a źdźbła mają specyalnie silne. Ziarno roślin o najlepszych korrelacyach wysiewa się w szkółkach podzielone według rodzin. Sprzęt ze szkółek wysiewa się na większą skalę.

Ze względu na znaczenie, jakie może mieć dla naszych warunków klimatycznych o krótszym okresie wegetacyjnym, należy wspomnieć o odmianie Kirschego z Pfiffelbach, który prowadzi selekcyę według najwyższej plenności, a przytem wcześniejszej dojrzałości i szczególniejszą zwraca uwagę na rośliny, które dobrze przezimowały. Usiłuje zwiększyć wydatek ziarna kosztem wydatku słomy. Ten sam hodowca uprawia także jarą pszenicę odporną przeciw wyleganiu o typowym kłosie Square-headu, maczugowatym zbitym, ziarno jednak jest jeszcze liche, niewypełnione. W Dublanach na poletkach doświadczalnych uprawiano tę odmianę,

ale ziarno dała niesłychanie liche, pomarszczone, zeschłe, jedyną jej zaletą było tylko to, że nie wyległa, chociaż inne jare krajowe już całkiem leżały.

(Dok. nast.)

O nośności kur i opłacalności chowu drobiu.

Odpowiedź na pytanie 25. (w nrze 13 „Rolnika“: *a) Ile jaj może znieść kura rocznie w najlepszym razie? b) Czy wogóle opłaca się drób trzymać?*)

Stanowczo powiedzieć, ile jaj kura znieść może rocznie, niepodobna, nie wiedząc jakiej jest rasy, w jakim wieku i jak jest żywioną.

Ptak wogóle znieść może tyle jaj, ile zarodków na nie kryje się w jego wnętrzu. Każda rasa ma pewną właściwą sobie ich liczbę. Badali tę rzecz Niemcy. — Ciężkie rasy, n. p. Kochinchiny, przychodzą na świat z bardzo małą liczbą zarodków na jaja, a to 300 do 500 najwyżej. Kury krajowe 700 do 900, czasami więcej. Nie wszystkie zarodki zamieniają się w ciągu życia kury na jaja; źle żywione zamieniają ich część tylko, a choćby żyły lat 7, nie zniosą ich wszystkich.

		mniej nośna	nośna
Kochinchina znosi	w 1-ym roku nośności	70 jaj	90
	w 2-im „ „	80 „	110
	w 3-im „ „	80 „	110
	w 4-ym „ „	70 „	90
	razem	300 do	400

Pojedyncze okazy znoszą więcej, również i mieszanki kur krajowych z ciężkiemi azyatyckiemi (n. p. Kochinchiny, Brahmy).

Kury krajowe, n. p. włoska, francuska, styryjska, angielska i nasza krajowa (rasowa) znoszą:

	źle		dobrze się niosące
w 1-ym roku nośności	źle 130	dobrze się niosące	150 jaj
w 2-im „ „	160	„ „ „	180 „
w 3-im „ „	160	„ „ „	180 „
w 4-ym „ „	130	„ „ „	150 „
razem	580		660 jaj.

Z pomiędzy dobrych wybrane najlepsze przy odpowiedniej karmie zniosą:

w 1-ym roku swej nośności	170	wyjątkowe okazy	180
w 2-im „ „ „	190	„ „	200
w 3-im „ „ „	190	„ „	200
w 4-ym „ „ „	170	„ „	180
razem	720	do	760

Zatem najniośliwsza zniesie w czterech latach 720 do 760 jaj, gdy jej naturze dopomożemy karmą.

Tak wysoką jajonośność możemy ustalić w swem stadzie, dobierając w kilku pokoleniach na matki najproduktywniejsze okazy.

Próby podniesienia liczby jaj poza 200 rocznie okazały się zawodnemi: kury ginęły z wycieńczenia.

Gdy chcemy osiągnąć dochód z hodowli kur i innego drobiu, musimy karmę złożyć odpowiednio a tanio. Zbożowa jest za droga. Przyjąwszy za podstawę obliczenie, że dwukilowa kura potrzebuje do utrzymania się w zdrowiu 150 gramów karmy zbożowej, obliczamy roczny koszt żywienia na 7 koron, a stąd cenę produkcyi jaja na $4^1/_2$ halerza, licząc 150 jaj przeciętnie na kurę.

Kto chce mieć zysk ze sprzedaży jaj, ten musi: I) sprzedawać jaja w zimie, II) dobierać kury jajonośne (180), III) trzymać je tylko $4^1/_2$ roku na obejściu, IV) żywić je tanio karmą mieszaną, zboże jest bowiem drogie i zapasa, zatem zmniejsza nośność, V) karmę podawać w czystem naczyniu i oszczędnie, t. j. tak, by się nie marnowała, VI) starać się usilnie trzecią część ogólnej liczby kur przychować co roku z marca i kwietnia, ażeby mu w zimie jaja niosły i ażeby zastąpił niemi stare, które w piątym roku usunąć należy.

Dalej, chcąc mieć dochód znaczny, poprzestać nie można li na sprzedaży jaj kuchennych. Należy postarać się o rasę zdrową bez zarzutu, utrzymywać ją jako rasę czystą, część jej sprzedawać drogo jako wylęgowe na wiosnę, młodzież wyborową z marca, kwietnia i maja jako sztuki rozpłodowe, a mniej pokaźną utuczyć i sprzedać na mięso. Kto więc poprowadzi tak hodowlę, że te 4 rodzaje sprzedaży i dochodów umożebni sobie, ten może spodziewać się dochodu od 25 do 30%.

b) Na rasach bez zarzutu oparta hodowla innego ptactwa daje takie same dochody, musi być jednak ściśle dostosowaną do warunków miejscowych. Najlepiej gdy jest prowadzona jako gałąź gospodarstwa rolnego, a w szczególności, gdy małe stada a wzorowo są prowadzone.

Klementyna Stasiniewiczowa.

Okopywanie zboża.

(z berlińskiej „Illustr. Landw. Zeitung“ prof. P. Holdefleissa z Halle n. S.)

(Dokończenie).

Wiadomo, iż tępienie chwastów należy do rzeczy najważniejszych, z powodu, że te ostatnie toczą walkę z roślinami, jakie uprawiamy, o światło, ciepło i żywność. Do tego celu dążą również rozmaite inne czynności rolnicze, jak na przykład dokładne czyszczenie nasienia, lub jeszcze lepiej używanie na zasiew takiego tylko ziarna, które z pól wolnych od chwastów zostało zebrane — właściwy płodozmian i t. d.

W tych wszystkich czynnościach głównym celem jest tępienie chwastów; jeżeli jednak te chwasty już się na polu znajdują, pytamy, co jest tego przyczyną. Przyczyny po części w tem szukać należy, że z dawnych jeszcze czasów pozostało w ziemi wiele nasion rozmaitych chwastów, a i obecnie zawsze dostawać się muszą do zboża, zwłaszcza gorczyca, dziki mak, bławat, kąkol i t. d. Z drugiej strony wielka obfitość chwastów zależy częstokroć od warunków miejscowych, od pewnych składników ziemi, na przykład obecność kopytnika, skrzypu, a zwłaszcza ostrzycy świadczy o stałej wilgoci, stagnującej w podglebiu. W tym więc wypadku chcąc z chwastami walczyć, trzeba przedewszystkiem przyczynę ich istnienia usunąć, t. j. przedewszystkiem polepszyć stosunek istnienia wody gruntowej. Dopiero gdy to zostanie usunięte z dobrym rezultatem, zginą odnośne chwasty, niekiedy nawet same przez się. Niekiedy mogą one być usunięte przez kopanie, bronowanie lub plewienie, lecz bez odwodnienia niezawsze to bywa wystarczającem.

U pewnej liczby innych chwastów okopywanie, a po części także bronowanie, jest jedynym środkiem zaradczym; odnosi się to przeważnie do tych chwastów, które rozmnażają się przez nasiona, a nie z korzenia, dla tych bowiem nie wystarcza czyste utrzymanie roli. U pierwszych nasienie zwykle przed siewem zboża już się wysiewa, jak na przykład u mokrzycy (*Stellaria media Cyr.*), przetacznika polnego (*Veronica agrestis L.*), przetacznika bluszczowatego (*Veronica hederifolia L.*), stokłoski żytniej (*Bromus secalinus L.*), dzikiego owsika (*Avena fatua L.*), mietelnicy (*Avena spira venti B.*), gorczycy (*Raphanus raphanistrum L.*), łobodzie (*Chenopodium album L.*), powoju polnego (*Convolvulus arvensis*) i innych. Nasiona tych roślin zachowują oprócz tego przez czas bardzo długi zdolność kiełkowania; na przykład nasienie gorczycy przez lat 15 i wyżej, tak, iż wyniszczenie tych wszystkich roślin w jednym roku nie zabezpiecza od pojawienia się ich na nowo w latach następnych. W takich wypadkach system okopywania, rozszerzony również do zbóż, może sprowadzić znaczne polepszenie stanu rzeczy. Z drugiej strony, jeżeli okopywanie zastosowywać się będzie tylko do tak zwanych okopowych roślin, to nasiona chwastów nagromadzą się znowu w latach przerwy, tak, iż wpływ okopywania zostanie zredukowany bardzo znacznie. Kiedy nadarzy się nam sposobność porównania pól dwóch sąsiednich gospodarstw, z których jedno ogartuje wszystkie uprawiane przez siebie rośliny, drugie zaś tylko rośliny okopowe, to zdziwienie ogarnia nas już na pierwszy rzut oka, jak różnym jest gatunek plonów — urodzajność, a zwłaszcza pewność urodzajów, różnią się między sobą stanowczo.

W kwestyi walki z chwastem zajmuje ozime żyto pomiędzy zbożem zupełnie specyalne stanowisko. Skutkiem wczesnego rozwijania się wegetacyi na wiosnę i szybkiego rośnienia jest ono w możności prowadzenia walki z chwastem, jeżeli tylko przez wczesny i staranny zasiew, odpowiednio zrobione bruzdy i dobre nawiezienie zapewniono mu warunki należytego rozwoju. Dla żyta najodpowiedniejszym jest nawóz zawierający powoli działający azot (na przykład w formie siarczanu amoniaku) użyty w jesieni przed zasiewem oraz 30—50 kilogramów saletry chilijskiej na hektar. Można śmiało twierdzić, że chwasty w życie tam tylko udawać się i górę brać mogą, gdzie ono z innych przyczyn jest w złym stanie, nie stają się zaś same przyczyną złego stanu żyta. Tak więc ze względu na walkę z chwastami wyróżnia się żyto z pomiędzy innych roślin, przy których okopywanie za potrzebne lub pożyteczne należy uważać.

O ile przy innych gatunkach zbóż okopywanie ma być przeprowadzonem, to siewnik rzędowy najlepiej wskaże odległość rzędów. Tak przy okopywaniu ręcznem, jako też przy użyciu maszyn muszą rzędy pozostawać w takiej od siebie odległości, by umożliwić robotę pomiędzy nimi. Co do odległości rzędów zboża zauważyć należy, że ze zwiększoną odległością takowych rezultat wcale się nie zmniejsza, ale przeciwnie wzrasta, a to zwłaszcza w ziarnie, nie zaś w słomie; ale ziarno również jest większem i dorodniejszem. Jeżeli wogóle się nie okopuje, to zboże musi być gęściejsze, aby przeszkodzić tworzeniu się skorupy ziemnej, a zarazem nie dozwolić na rozrastanie się chwastów. Należy również zwrócić uwagę na odrębne stanowisko jęczmienia, jeżeli chcemy mieć dobry jęczmień browarny. Chodzi tu o równość nasienia i z tego powodu należy unikać zbyt silnego rozkrzewienia, jako też wyrastania źdźbeł bocznych, gdyż te utrudniają rozwój ziarna na źdźbłach głównych i dostarczają wogóle tylko ziarn drobnych. Należy jednak poznać przedewszystkiem właściwości ziemi oraz gatunek uprawianego przez nas jęczmienia i dokładnie rozważyć o ile gatunek ziemi odpowiadać będzie gatunkowi zboża. Wogóle jeżeli jęczmień niema być okopywanym, należy uważać za odpowiednią odległość oddalenie 10—13 cm.; jeżeli ma być okopywanym, odległość powinna dochodzić 15 cm., a wreszcie gdyby w jęczmieniu miała być zasianą koniczyna, w takim razie odległość 21 cm. za najodpowiedniejszą uważać będziemy. Ogólnie przy okopywaniu przyjęty zwyczaj, że robotnicy postępują rzędem, który okopują, przydeptując ziemię i chwasty napowrót — od dawna już został uznany za nieodpowiedni i już Blomeyer zalecał jako najlepszy system okopywanie na ukos. Przy tym systemie każda z osób pracujących okopuje rząd sąsiedni tak, iż w ten sposób ziemia spulchniona nie zostanie przydeptana na nowo. Jakkolwiek w ten sposób osiągamy najzupełniej cel zamierzony, przyznać musimy, że ten sposób nie został jeszcze dostatecznie rozpowszechnionym; przedewszystkiem okopywanie rzędów bocznych niemiłe jest dla robotników, jak również cofanie się w tył przy okopywaniu; dozorca na końcach rzędów musi też pilnie nadglądać, jeżeli chcemy uniknąć straty czasu. Co się tyczy przydeptywania ziemi spulchnionej, to zauważyć muszę, iż szkoda z tej przyczyny wynikająca nie powinna być przecenianą, jednak w interesie porządnej roboty zalecamy powyższy sposób.

Co się tyczy tegorocznej wiosny, to zwłaszcza z powodu wysokiego stanu wody gruntowej w wielu okolicach potrzeba i korzyść z okopywania wynikająca muszą wchodzić w rachubę. Bujaniu chwastów oraz tworzeniu się skorupy okoliczność ta specyalnie sprzyjać będzie, należy zatem zapomocą okopywania walkę przeciwko nim wcześnie rozpocząć.

L. K....n.

KORESPONDENCYE.

Gn. . . . . 4/4. 1907.

(*W sprawie wywożenia i rozrzucania nawozu w zimie*).

Odpowiedź Panom I. T. i K. H. w nr. 12 Rolnika z dnia 15/3. 1907.

Przyznaję, że pisząc w niniejszej sprawie pierszą odpowiedź, chybiłem, nazywając przeciwną radę „fałszywą". Zapomniałem, że „co głowa to rozum" i każda chcemieć racyę. Przepraszam zatem i wracam do odpowiedzi. O ile sobie szan. oponenci przypomną, chodziło autorowi pytania, co w obecnej porze zimowej z wywiezionym nawozem czynić. Otóż odpowiedziałem, że przegniły nawóz najlepiej w małe kupki wywieźć, widłami gładko opleskać, te kupki zamarzną i w ten sposób konserwują się do wiosny. W miarę rozmarzania się, należy nawóz zaraz rozrzucać po polu. Że nawóz zamarznięty najlepiej się konserwuje, pod tym względem dwóch zdań niema, — i ten sens w mej odpowiedzi, zdaje się, pan I. T. przeoczył. Zdarzają się wprawdzie i bez mrozu zimy — ale o wyjątkach nie mówimy. Ja w ten sposób zawsze gospodarzę i nigdy nie mam srokatego zboża. Dalej powiedziałem, że nawóz mierzwiasty najlepiej jest wywozić w duże kupy; przegniłego nie radziłem tak układać, bo się przepali i straci na jakości i ilości. Na to obaj panowie radzą przygotować stawarkę lub ziemię torfiastą celem przekładania — albo mierzwiastą słomą przekładać kupę nawozu. Zgoda — bo to na moje wychodzi. Jeśli gospodarz przegniły gnój gęsto mierzwą przełoży, w takim razie nawóz cały staje się mierzwiastym, nie fermentuje tak szybko i bardzo mało traci na jakości i ilości.

Wszystko to jest bardzo ładnie i wszystko można radzić i chwalić się rozrzuceniem tej zimy obornika w polu, ale trzeba się na ogół liczyć z wykonaniem. Otóż zapytuję się panów rolników, czy wielu z nas ma ziemię torfową i stawarkę — czy wielu — przy dzisiejszej intenzywnej hodowli i opasach wołów posiada zbyteczną mierzwę do przełożenia wszystkiego przegniłego obornika? Czy na ogół wziąwszy mamy na tyle robotników, ażebyśmy mogli te wszystkie roboty wykonać, a w szczególności nawóz w zimie rozrzucić. Kto w tym roku tej zimy to uczynił, ten cudu dokazał. To jest wyjątek, a o wyjątkach nie mówimy. Stanowczo utrzymuję, że tej zimy gospodarz był szczęśliwy, że wywiózł nawóz. A jeśli kto go rozrzucił, to gospodarzy w wyjątkowych warunkach klimatycznych, albo ma zahartowanych robotników. W mojej okolicy gospodarze byli kontenci, gdy robotnicy poszli odrębać ziemniaki aby gorzelnia nie stanęła lub opasy miały co jeść — i to połowa wróciła z odmarzniętemi uszami lub palcami. Trzymam się tej zasady, że lepsza szkódka jak szkoda. To też gdy mię dwie drogi do celu prowadzą, to wybieram tę ze szkódką.

Jeśli tej zimy — nie przy braku robotnika — ale z powodu tak silnych mrozów i zawiei śnieżnych, że psa trudno było na dwór wypędzić, zatem przy trudności wykonania roboty i przy metrowej grubości śniegu, — zapytuje mię ktoś, co z nawozem uczynić, to zawsze poradzę kupki, bo najmniejszą szkodę ponoszę. W kupkach zamarznięty nie traci na jakości; — w kupkach długo zamróz trzyma, więc gdy już śniegu na polu niema, w miarę rozmarzania się nawozu, bez poprawek rozrzucam go przy dłuższym dniu w cieplejszy dzień, chociażby ten dzień o 10 hal. drożej kosztował, to mi się opłaci.

Przeciwnie — wyobraźmy sobie tego robotnika w czasie tegorocznego mrozu rozrzucającego nawóz. Najpierw trzeba mu więcej zapłacić, — a ile on w krótkim dniu zrobi, gdy pół dnia będzie ręce z zimna zabijał. Następnie rozrzucanie nawozu przy metrowej grubości śniegu jest tak nieregularne, że gdy śnieg staje, nawóz znajdzie się tak nieregularnie na polu ułożony, że go trzeba na nowo poprawiać. Zatem już podwójna robota, a zatem szkoda nie szkódka. Idźmy dalej. Pan K. H. radzi przy tegorocznych śniegach nawet na wzgórzach nawóz rozrzucać. To już jest stara rzecz, że przy tajaniu śniegów nawóz zostaje wyługowany — zatem traci na jakości — zatem szkoda a nie szkódka.

Są zimy łagodne, bezśnieżne i bez mrozu, tak że można cieplejsze dnie do rozrzucania nawozu, wywożenia stawarki etc. wybrać Ale powtarzam, że autorowi pytania 7. rozchodziło się o tegoroczną zimę.

Jestem tego zdania, że przy rozwiązywaniu kwestyi gospodarskich nie powinno się udzielać rad czysto teoretycznych, a przedewszystkiem jednostronnych, ale wszechstronne, zastosowane do pory roku, stosunków roboi-

czych i ekonomicznych, bo powtarzam lepsza szkódka jak szkoda.

Gospodarzę już długo i zaręczam Sz. oponentom, że co roku staram się nawóz w zimie rozrzucać, ale bardzo rzadko mnie i komu z moich sąsiadów w części to się udaje.

Z końcem marca br. przejechałem przypadkowo całą Galicyę wzdłuż z Podola do Krakowa i nigdzie przy drodze nie udało mi się rozrzuconego nawozu zobaczyć. Widocznie, że mało jest takich szczęśliwych, którymby to się udało.

Zatem radę trzeba dać dla wszystkich, a nie dla wyjątków.

Na tem — i w tej materyi kończę polemikę.

St. M.

Drobne wiadomości.

Ochrona roślin w maju. W maju jest ostatnia sposobność i najwyższy czas do zarządzenia środków przeciw zewsząd występującym szkodnikom. Tu należy spryskiwanie drzew owocowych przeciw Fusicladium, Clasterosporium sabinae etc. Teraz wykształca się na drzewach grzyb gymnosporangium sabinae. W lecie rzuca się on na liście grusz i zrządza ogromne szkody. Należy zatem dobrze obszukiwać gałęzie, a znalałszy grzyb, wyciąć go i spalić. Teraz trzeba czyścić korę na drzewach, wycinać rany, odrzucać i palić stare listowie. Winograd trzeba obszukać za Oidium tuckeri i posypać go drobno zmieloną siarką.

Przeciw chwastom występującym na wiosnę należy od samego początku energicznie występować. Zwłaszcza gorycznik trzeba tępić zapomocą witryolu żelaza, gdy tylko ma dwa lub trzy listki. Na gałązkach róży pojawia się teraz rdza; gałązki takie należy natychmiast obcinać i palić.

Szkodniki wreszcie wszelkich gatunków występują teraz masowo. A więc najpierw gąsienice rozmaite, zwłaszcza na agreście i poziomkach; te należy zabijać przez rozgniatanie.

Strząsać i niszczyć należy wszelkie chrząszcze. Dalej zbierać należy i niszczyć pchły ziemne, drutowce i stonogi. W razie masowego najścia cykady karłowatej na zboże najlepiej je od razu przeorać. Przeciw wszom krwawym zaleca się kropienie 1 procentowym roztworem ekstraktu tytoniowego. Teraz latać poczynają szkodliwe ćmy — na te trzeba nastawiać latarnie z łapkami. Uwagę zwraca się na mrówki i świerszcze.

Wszelkich wyjaśnień co do środków tępiących udziela bezpłatnie stacya ochrony roślin we Wiedniu II Trunnerstrasse Nr. 1.

Seradela zasiana w życie i jako nawóz zielony. Seradela jest rośliną, która się szczególniej nadaje jako zielony nawóz i ma tę zaletę, że ją zasiewać można w życie, nie wymaga więc wyłącznej uprawy roli. *Najodpowiedniejszą porą do zasiewu jest koniec kwietnia.* Przedwcześnie zasiana, może zanadto wyrosnąć i przy koszeniu żyta przycięta, nie rozrosłaby się dostatecznie, a właśnie po zbiorze żyta powinna się dopiero rozrosnąć należycie. Żyto trzeba kosić wysoko, ażeby nie uszkodzić zanadto seradeli; wyrasta ona potem często tak bujnie, że ją trudno przyorać. Seradela jest wybornym nawozem zielonym, mianowicie ziemniaki udają się po niej znakomicie. Jeżeli ziemniaki następują po zielonym nawozie z seradeli, a ziemia jest ciężka, to lepiej będzie, gdy seradelę na wiosnę przyorzemy; ziemniaki lubią ziemię pulchną, na bardzo lekkiej ziemi, która łatwo wysycha, korzystniej jest przyorać seradelę w późnej jesieni, ponieważ ziemia nabierze więcej wilgoci i dłużej ją utrzyma. W polach odległych siana seradela ma wielką wartość, bo tym sposobem oszczędzamy na wiosnę i w jesieni dużo robotnika i sprzężaju, którybyśmy użyć musieli do rozwożenia i roztrząsania nawozu. Dalsze korzyści są i te, że po życie podsianem seradelą możemy znów siać żyto i w ten sposób jest się mniej zależnym od płodozmianu. Bardzo wiele lekkich gruntów daje dochody jedynie z uprawy żyta i ziemniaków. Uprawiając seradelę, mamy możność siać żyto po życie; możemy również ziemniaki częściej uprawiać, bo po seradeli przyoranej na zielono udają się wybornie. W polach mniej pod koniczynę odpowiednich, można także siać seradelę na zieloną paszę i na siano. Unikamy przy tem wyczerpania ziemi koniczyną, którą siewać można najczęściej co 6 lat, chcąc mieć pewne zbiory. Uprawa seradeli na nasienie daje nam własne ziarno, lecz na ten cel trzeba siać jak najwcześniej. Jeżeli seradela ma być przyorana pod zasiew żyta, to trzeba ją bardzo płytko przyorać, i orka powinnaby być bardzo późna.

Próby wykazały, że na nawozie bydlęcym i zielonym, przyoranym płytko, żyto zawsze lepiej się udaje, jak na przyorywce głębszej. Pole z miałko przyoranym nawozem wygląd ma nieładny, lecz rolnik powinien mieć przedewszystkiem korzyści na względzie. — Pod głęboką przyorywką nawóz jest za bardzo oddzielony od powietrza i działań atmosferycznych.

Czyszczenie racic bydła. Koniecznem jest obejrzeć u bydła od czasu do czasu racice dla przekonania się, czy nie utworzyły się przy nich jakie nieprawidłowości, któreby zwierzętom przeszkadzały w staniu i w chodzeniu. Zdarza się np., że ściany boczne racic wystają ponad brzeg stopy, tam się gromadzi brud, mierzwa i ściółka, nieraz nawet wciśnie się niejeden kamyczek. Skoro to wszystko ubije się pod racicami, ciśnie na podeszwę stopy i sprawia zwierzętom dotkliwy nieraz ból.

Często spostrzega się u zwierząt i to zwłaszcza takich, które chorowały na zarazę pyska i racic, podwójną podeszwę, Pomiędzy jedną a drugą znajduje się miejsce wolne, w którem się z czasem nagromadza brud, ten się ubija i twardnieje i ciśnie na nową, miękką podeszwę. W obu wymienionych wypadkach łatwo temu zaradzić. W pierwszym trzeba wyrosłe ponad brzeg racice odważyć nożem lub obcążkami i oczyścić podeszwę z zaschłego brudu, a bydło od razu następuje mocno nogą. Przy utworzeniu się drugiej podeszwy, wystarcza odcięcie starej i uwolnienie w ten sposób nowej. Operacye tego rodzaju przedstawiają niejakie trudności u zadnich nóg, ponieważ przy podnoszeniu nogi krowy często silny stawiają opór i skutkiem tego nie rzadko się kaleczą. U innych zwierząt łatwiej z tem, bo bez wszelkich środków pozwalają sobie skrzywić nogę i okroić brzeg racic. U zwierząt opornych wsuwa się krótki drąg pod skok zwierzęcia i dwóch silnych mężczyzn podnoszą nogę razem z owym drągiem. Najlepiej zrobi to jednak kowal z swymi pomocnikami.

(*Por. gospod.*)

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 33. Proszę najuprzejmiej szanownych gospodarzy, posiadających młocarnie z motorem benzynowym firmy F. Wichterle w Prossnitz, aby byli łaskawi udzielić informacyi: czy takowe są praktyczne, jaki jest dzienny omłot, ile zużywają benzyny. jakie są jeszcze inne firmy polecenia godne? *W. B. z Lip.*

Pytanie 34. W nrze 17 „Rolnika“ jest sprawozdanie z urodzaju na folwarku Dublany z r. 1904, z którego pokazuje się, że można niesłychane rezultaty otrzymać w ziarnie, a przedewszystkiem w życie, bo 24 q z morga, otóż prosimy o wyjaśnienie, na jakim gruncie było żyto zasiane, w jakim czasie i ile wysiano na morg, jakich użyto nawozów i ile, jako też jakim gatunkiem żyta obsiano przestrzeń 30$^{1}/_{2}$ morg. *A. Z.*

Odpowiedź na pytanie 21. (w nrze 12 „Rolnika“: *w sprawie sadzenia kartofli za pługiem*). W warunkach tamtejszych należy stanowczo zarzucić sadzenie ziemniaków za pługiem, oddając pierwszeństwo sposobowi uprawy redlinowej za znacznikiem. *B. Janowski.*

Odpowiedź na pytanie 19. (w nrze 12 „Rolnika“: *Kiedy i jak rozsiewać wapno nawozowe?*). Co do wapnowania pod owies z koniczem i pod groch radzę — zwłaszcza wobec

spóźnionej pory — wykonać je bezpośrednio przed siewem, rozsypując je po orce i wymieszając natychmiast sprężynówkami. Równoczesnemu użyciu tomasówki nie stoi nic na przeszkodzie. *B. Janowski.*

Odpowiedź na pytanie 20. (w nrze 12 „Rolnika“: *Czy na łąki można używać wapno nawozowe obok tomasyny?*). Zarówno wapno nawozowe jak i tomasynę można użyć do wiosennego nawożenia łąk, jakkolwiek z wielu względów lepiej jest uczynić to w jesieni. W wypadku pierwszym należy być przygotowanym, że skutek nawiezienia nie wpłynie zupełnie na podniesienie plonu siana, tylko potrawu, głównie zaś wystąpi dopiero w drugim roku. *B. Janowski.*

Odpowiedź na pytanie 24. (w nrze 13 „Rolnika“: *Jakie trawy siać i jakie nawozy używać na gruntach gliniastych nieprzepuszczalnych*). Pochwalając w zasadzie plan zamiany tamtejszego gospodarstwa ziarnowego na pastewne — co w dzisiejszych warunkach może przedstawiać rzeczywiście bardzo poważne korzyści — zwracam uwagę, że sprawa sama wymaga dokładnej znajomości warunków lokalnych, jak i głębszych studyów, tak, iż nie może być w paru słowach rozstrzygniętą, wobec czego radziłbym zwrócić się do Komitetu c. k. galic. Tow. gosp. z prośbą o fachową pomoc, który jej chętnie udzieli, wysyłając na miejsce jednego ze swych urzędników. *B. Janowski.*

Odpowiedź na pytanie 32. (w nrze 17 „Rolnika“: *w sprawie kosztu rowków drenowych i dziełka o drenowaniu*). Za rowek pod dreny ssące 4 cm. średnicy płacę w glinie średnio ciężkiej $7^1/_2$ h., dawniej 6 h. i 7 h.; dreny zbierające po 8 h.; układanie ssących 2 h., zbierających 3 h. za metr bieżący, zasypywanie 1 h. i $1^1/_2$ h.

Dzieło, traktujące o drenowaniu: Koszybski, Melioracye rolne.

Odległość drenów zależy od analizy mechanicznej gleby — zazwyczaj 10—14 metrów.

Jednak nikomu nie radzę drenować bez inżyniera specyalisty, a roboty wykonywać bez dozorcy—jeden dren położony fałszywie, bez spadku w rowku zbierającym, może udaremnić całą robotę.

Przecież Wydział krajowy robi plany za darmo, żądając tylko wykonania roboty.

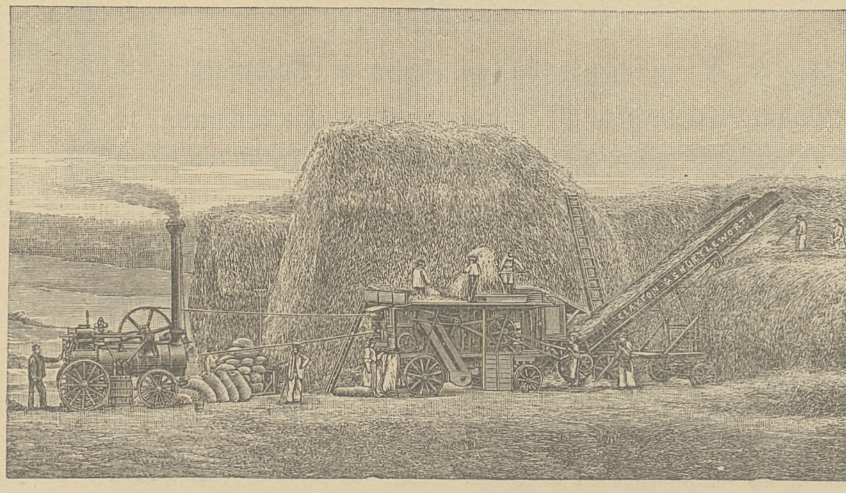
Mamy i Bank melioracyjny. — Drenowanie jest naszą kwestyą bytu. *St. Z. z Czermny.*

NADESŁANE.

Tak ogólnie znanym i ulubionym, jak aptekarza Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa, nie jest żaden inny środek domowy. Na ich skuteczność zwracamy znowu uwagę czytelników. Rzeczywiście nie potrzeba wielu słów na zalecenie tych nadzwyczajnych środków, gdyż niezliczona ilość osób wypróbowała ich lecznicze własności, co poświadcza książka z dziękczynieniami, którą darmo wysyła **aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**

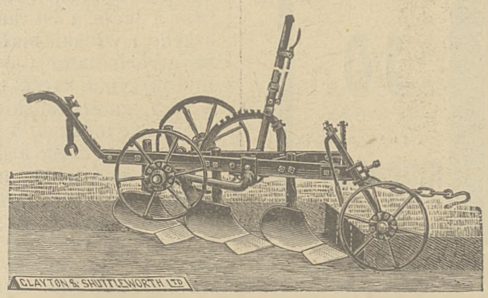


Clayton & Shuttleworth Ltd

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22

polecają swoje wyroby znane z doskonałej konstrukcyi i znakomitego wykończenia, a mianowicie:

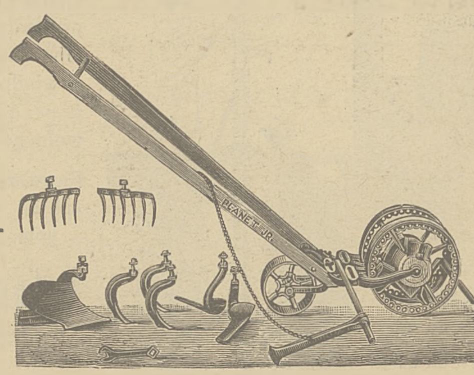
ulepszone lokomobile i młocarnie parowe z potrójną dymarką najnowszej konstrukcyi.



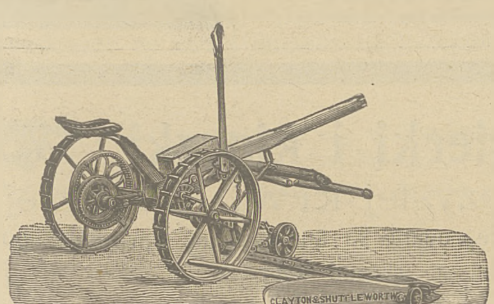
Kieratowe garnitury młócarniane o rozmaitej wielkości,

młynki do czyszczenia zboża i wialnie,

pługi jednoskibowe i wieloskibowe.

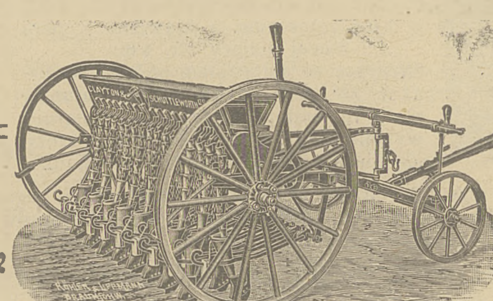


Oborywacze, plewniki, exstyrpatory, oryginalne amerykańskie narzędzia rolnicze Planet jv. noder lekkie lecz o wielkiej wytrwałości, kosiarki stalowe amerykańskie i angielskie, żniwiarki „Progres“ i „Albion“.



Żniwiarko-wiązałki „Neu Century“ najnowsze.

Grabiarki, siewniki rzędowe i szerokorzutne i t. d.



- - - - Reparacye wykonują rychło i tanio. - - - -

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Proszą uprzejmie o zwiedzanie ich zakładu.

161 1—2

DODATEK do Nr. 19. „ROLNIKA“

z dnia 3. Maja 1907.

Z KOMITETU.

Na ogólne żądanie członków Komitetu, którzy wszyscy prawie zajęci są w maju na wsi wyborami; z uwagi na spóźnione zasiewy zajęciami gospodarskiemi, wreszcie z uwagi na okoliczność, że w pierwszy tydzień maja wypadły gr. kat. święta Wielkanocne, które utrudniają rolnikom wyjazd z domu, posiedzenie zwyczajne Komitetu w maju wcale się nie odbędzie.

Odezwa do Rad Oddziałów c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie „Białki rudnicy“.

Podpisany Komitet, przedkładając poniżej w odpisie okólnik Wysokiego c. k, Namiestnictwa z dnia 18. kwietnia 1907 l. 1126 w sprawie niszczenia gniazd gąsieniczych „Białki rudnicy“, uprasza o dołożenie wszelkich starań, aby niebezpieczeństwo grożące naszemu sadownictwu o ile możności usuniętem, a względnie złagodzonem zostało.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

Prezes: *St. Brykczyński* m. p.

Sekretarz: *F. Skrochowski* m. p.

OKÓLNIK.

C. k. Namiestnictwo do l. IX. 1126/52 z dnia 18. kwietnia 1907 rozesłało okólnik do wszystkich panów c. k. starostów:

Doniesiono c. k. Namiestnictwu, że w powiecie zaleszczyckim a także w innych powiatach, zwłaszcza wschodniej części kraju, pojawił się na drzewach owocowych niebezpieczny dla nich szkodnik „Białka rudnica“ (*Porthesia chrysorrhoea*), który rozmnożył się do tego stopnia, że zbiór owoców może być zagrożony.

Motyl białki rudnicy zimuje w stanie gąsieniczym w gniazdach (oprzędach) z suchych liści na drzewach owocowych. Gąsienice obgryzają najprzód pączki i młode liście, a następnie kwiaty drzew owocowych, wskutek czego zbiór owoców przepada niechybnie. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że ofiarą tegorocznej niezwykle ostrej zimy padła bardzo wielka ilość ptactwa pożytecznego, które niszczy gąsienice.

Poleca się przeto panu c. k. Staroście, aby na okoliczność tę zwrócił natychmiast uwagę kół interesowanych i wezwał właścicieli sadów do zbierania i niszczenia gniazd gąsieniczych już w obecnej porze, gdyż ze spóźnioną akcyą, kiedy gąsienice opuszczą gniazda czyli oprzędy, wyniszczenie szkodnika będzie niemożliwe lub bardzo utrudnione.

Jeżeli białka rudnica pojawiła się w tamtejszym powiecie w większej ilości, należy o wyniku akcyi zarządzonej dla jej tępienia donieść w właściwym czasie c. k. Namiestnictwu.

W zastępstwie: *Czeżowski* m. p.

Z sekcyi hodowlanej.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Członków, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kolejowa Mikuliczyn), za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Transport kolejowy tam i napowrót, za certyfikatem opłaca właściciel bydła; Komitet dostarcza pastuchów, sól, grys i siano.



Zgłoszenia, z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15. maja. — Sztuki, mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

Zakupno bydła rozpłodowego.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wysyła, tak jak corocznie, i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w końcu maja b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia do 25. maja br.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia zechcą nadesłać do 25. maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 700 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

W sprawie powiatowych biur pośrednictwa pracy.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie działalności powiatowych biur pośrednictwa pracy, podał p. Kazimierz Przybysławski w korespondencyi z Uniża, umieszczonej w nrze 18. „Rolnika“, zażalenie dla niedostarczenia mu robotników zamówionych w powiatowem biurze pośrednictwa pracy w Jarosławiu.

Z powodu nieobecności prezesa Rady powiatowej, spoczywa w rękach moich nadzór nad agendami Wydziału powiatowego i rzeczonego biura.

W sprawie poruszonej przez p. Przybysławskiego, obowiązany jestem dać wyjaśnienie, że biuro pośrednictwa pracy założono w Jarosławiu dopiero w roku bieżącym, przeto jako instytucya początkująca i nieposiadająca jeszcze wyrobionych i rutynowanych urzędników, musi wykazywać niedomagania. Zaznaczam, że postanowiliśmy przedewszystkiem pokrywać zapotrzebowanie robotników w kraju, i dopiero nadwyżkę skierować poza granice monarchii, a to znowu w pierwszym rzędzie do Ks. Poznańskiego. W wykonaniu tej uchwały, bardzo często natykamy na trudności, bo robotnicy i to lepsi, wprost oświadczają, że nie chcą roboty w Galicyi, lecz żądają wysyłki do Poznańskiego i Niemiec i jeśli się ich żądaniu nie uczyni zadosyć, zwracają się do miejscowych prywatnych agencyi, trudniących się dostarczaniem robotników dla zagranicy. Robotników okazu-

jących chęć pozostania w kraju, liczyć należy na jednostki i to zazwyczaj ułomne, chorowite lub lat młodocianych.

O dyspozycyi, dokąd skierować robotnika, decyduje jego wola i o niej wiemy dopiero w chwili, gdy się robotnik zgłasza. Przymusu żadnego wywierać nie możemy, a każdy, kto z ludem wiejskim ma teraz do czynienia, przekonuje się, jak często nie chce przyjąć i słuchać choćby najżyczliwszej rady. Prawdą jest, że p. Przybysławski zamówił robotników, odpowiedź jednak z 22. marca br. ułożył i na własną rękę wysłał mu dyetaryusz biura, bez upoważnienia kierującego biurem.

Dr. Adolf Dietzius
zastępca prezesa Rady powiatowej.

KRONIKA.

Pług parowy w Galicyi. Członkowie Jarosławskiego Kółka ziemian zawarli umowę o najem pługa parowego z firmą Schleydera (reprezentacya Fowlera) z Pragi. — Wykonanie tej umowy jest jednak warunkowane zezwoleniem władz na transport ciężkich maszyn parowych na gościńcach państwowych, krajowych i powiatowych. Ponieważ zachodzą pewne wątpliwości, czy mosty na tych gościńcach wytrzymają przejazd całego garnituru pługa parowego, przeto Prezydyum Kółka ziemian odniosło się do Namiestnictwa i Wydziału krajowego z prośbą o polecenie zbadania dotyczących mostów i dokonania ewentualnego wzmocnienia tychże. — Należy się spodziewać, że władze te przyjdą w pomoc ziemianom, celem umożebnienia zastosowania środka, tak dodatnio wpływającego na wypłodność gleby i podniesienie kultury gospodarstw rolnych. Smutnoby było, gdyby sprawa użycia pługa parowego rozbiła się o... polski most.

Jarmarki uprzywilejowane w miesiącu maju
i targi tygodniowe.

Alwernia, targ co 3-cią środę. — Andrychów, jarmark 1-szy wtorek, targ co wtorek. - Babice, jarm. 4. — Baligród, targ co poniedziałek. — Baranów targ co wtorek. — Barysz, targ co poniedziałek. — Bełz, targ co piątek. — Biały Kamień, targ co drugą środę. — Biecz, jarmark 25, targ co poniedziałek. — Bircza, targ co środy. — Błażowa, jarm. 8. targ co poniedziałek. — Bobowa, targ co czwartek. — Bóbrka, targ co czwartek. — Bochnia, targ co czwartek. - Bohorodczany, targ co wtorek i piątek. — Bojan, targ co środy. — Bolechów. jarm. 5. targ co poniedziałek. —Bolechowice, jarm. 7. — Bołszowce, targ co poniedziałek. —Borowa, targ co drugi wtorek. - Borszczów. targ co poniedz., —Borysław, targ co czwartek. — Brody, jarm. 5.—Brzesko, jarmark co 3-ci wtorek, targ co wtorek. — Brzeżany, jarmark 21., targ co poniedziałek i wtorek. — Brzostek, targ co drugi wtorek. — Brzozów, jarmark 26., targ co poniedziałek. — Buczacz, targ co czwartek. — Budzanów, targ co czwartek. — Bukowsko, targ co czwartek. - Bursztyn, targ co poniedziałek.—Chocimierz, targ co poniedziałek. - Chodorów, jarmark 5, targ co czwartek. — Chorostków, targ co poniedziałek. - Chrzanów, jarm. 1., targ co środy. Chyrów, targ co wtorek. — Cieszanów, targ co wtorek. - Ciężkowice, targ co poniedziałek. — Czchów, jarmark co trzeci wtorek. — Czernichów, jarmark w pierwszą środę. — Czerniowce, targ co poniedz. — Czortków, jarm. 21., targ co czwartek. — Czudec, targ co czwartek. — Dąbrowa, targ co drugi poniedziałek. — Dębowiec, targ co poniedziałek. — Dembica, targ co czwartek. — Derewacz, jarmark 19., Dobczyce. jarmark w 1-szą środę.—Dobromil, targ co poniedziałek. — Dobrotwór, jarm. 8., targ co drugi wtorek.—Dolina, jarm. 1., targ co czwartek.—Dorna Watra, targ co czwartek. — Drohobycz, targ co poniedziałek. — Dubiecko, targ co wtorek.—Dukla, targ co czwartek. —Dunajów, targ co wtorek.—Dźwiniacz, targ co czwartek.—Dynów, jarm. 2., targ co poniedziałek.—Fredropol, targ co piątek. — Frysztak, jarmark co 2-gi czwartek. — Gdów, targ co trzeci wtorek.—Gliniany, jarm. 8., targ co wtorek.—Głogów, targ co poniedz.—Gołogury jarm. 7.—Gorlice, targ co wtorek. —Gurahumora, jarm. 17., targ co wtorek.—Gródek, targ co poniedziałek.— Grybów, targ co poniedziałek.—Grzymałów, jarm. 4. targ co czwartek. — Gwoździec, targ co piątek. — Halicz, targ co piątek. — Horodenka, jarmark 7., targ co wtorek i piątek. — Hussaków, jarmark 8., targ co czwartek. —Husiatyn, targ co czwartek.—Jabłonów, jarm. 14. Jakobeny, targ co środy. — Janów (Gródek), targ co czwartek. — Janów (Trembowla), targ co piątek. — Jarosław, targ co poniedziałek i piątek. — Jasienica, targ co czwartek. — Jasło, targ co piątek. — Jaryczów, jarm. 31., targ co środy. — Jazłowiec, targ co wtorek. — Janów, targ co drugi wtorek. — Jaworów, jarm. 1. — Jawornik, targ co poniedziałek. — Jaworzno, targ co wtorek. — Jędrychów, jarmark w 1-szy wtorek, targ co wtorek i piątek. — Jeleśna, targ co piątek. — Jezierna, targ co poniedziałek. —Jezierzany, targ co środy. - Jodłowa, targ co drugi wtorek. - Kaczyka, targ co poniedz. — Kałusz, jarmark 6., targ co piątek.—Kalwarya, jarm. 4.—Kamionka str., jarm. 8., targ co drugi wtorek. — Kańczuga, targ co poniedz. i wtorek. — Kimpolung, targ co poniedz. i piątek. — Knihynicze jarm. 21. - Kolbuszowa, targ co wtorek.—Kołaczyce, targ co drugi poniedziałek. — Kołomyja, targ co wtorek i piątek. — Koropiec, targ co wtorek i piątek. — Krzeszowice, targ co poniedziałek. — Komarno, targ co poniedziałek. — Kopyczyńce, targ co środy. — Korczyna, targ co piątek. — Korolówka, targ co czwartek. — Kossów, targ co poniedziałek i piątek. — Kotzmań, targ co środy. — Kozłów, targ co czwartek. — Kozowa, jarmark 3., targ co wtorek. — Kraków, targ co wtorek i czwartek. — Krakowiec, targ co czwartek. — Krosno, targ co poniedz. — Krystynopol, jarmark 5., Krynica, targ co drugą środę.—Kudryńcze, targ co czwartek. — Kułaczkowce, jarmark 24. — Kuty, targ co wtorek i piątek. — Kutyska, targ co poniedziałek. — Lanckorona, jarmark 8. — Leżajsk, jarmark 9., — Limanowa, jarmark co 3-ci poniedziałek. — Lipnica, jarmark co 3-ci poniedziałek. — Lisko, targ co wtorek. - Liszki, jarmark 6. — Lubień, jarmark w 1-szą środę.—Lubaczów, jarm. 21., targ co wtorek i piątek.—Lutowiska, targ co czwartek.—Lwów, jarm. 24., targ co wtorek i piątek.—Łapanów, jarm. 14., targ co poniedziałek.— Łańcut, targ co wtorek i piątek. — Łącko, jarmark co 3-cią środę — Łopatyn, targ co drugą środę. — Magierów, jarmark 5., — Majdan, targ co poniedz.—Maków, jarm. 1., targ co czwartek. — Monasterzyska, targ co środę. — Mikołajów, targ co wtorek. — Mikulińce, targ co poniedziałek. — Milatyn nowy, targ co czwartek. — Milówka, targ co czwartek. — Modlnica, jarmark co 4-tą niedzielę. — Mościska, targ co czwartek i piątek. — Mosty wielkie, targ co piatek. — Mszana dolna, targ co wtorek. — Muszyna, targ co poniedziałek. - Myślenice, targ co drugi poniedziałek. — Nadwórna, targ co drugi poniedziałek i czwartek. — Narajów, jarmark 14., targ co piątek. — Narol, targ co czwartek. — Nawarya, targ co środy. — Niebylec, targ co poniedziałek. — Niedźwiedź, targ co środa. —Niegowice, targ co 4-ta środa.—Niemirów, targ co czwartek. — Niepołomice, targ co wtorek. — Niżankowice, targ co środy. — Niżniów, jarm. 4. targ co czwartek. — Nowotaniec, jarm. 1., targ co poniedz. — Nowy Sącz, targ co wtorek i piątek. — Nowy Targ, jarmark co 4-ty poniedziałek. Obertyn, jarmark 7, targ co czwartek. — Olesko, jarmark 21., targ co niedziela i piątek. — Olpiny, targ co drugi czwartek. — Osiek, jarmark co czwartek. — Oświęcim, targ w pierwsze 2 czwartki. —Ottynia, jarm. 8., targ co wtorek. — Piaski, targ co wtorek.—Pilzno, jarmark 8. i 19, targ co poniedziałek. — Piwniczna, targ co drugi czwartek. — Podgórze, jarmark w 1-szą środę, targ co wtorek i piątek. — Pomorzany, jarmark 5. i 29. —Podhajce, targ co czwartek. — Podkamień, targ co wtorek. - Potok złoty, jarmark 11. targ co środy. — Probużna, targ co wtorek. — Pruchnik, targ co czwartek.—Przecław, targ co środy.—Przemyśl, targ co poniedziałek i piątek. — Przemyślany, jarm. 24., targ co poniedziałek. — Przeworsk, targ co poniedziałek, środa i piątek. — Rabka, targ co drugi poniedziałek. — Radowce, targ co piątek. — Radłów, targ co środa. — Radomyśl, targ co poniedziałek. — Radymno, jarmark 20., targ co poniedziałek i piątek. — Ranizów, targ co czwartek. — Rajna,

jarmark w czwartek po 15-tym. — Rawa ruska, targ co poniedziałek. — Rogi, targ co środa. — Rohatyn, targ co środa i piątek. — Ropczyce, targ co poniedziałek. — Rozdół, targ co poniedziałek. — Rozwadów, targ co wtorek. — Rożnów, targ co czwartek. — Ruda, Rudki, targ co wtorek. — Rudnik, targ co czwartek. — Rymanów, targ co poniedziałek. — Rzepiennik biskupi, targ co środa. — Rzepiennik strzyżewski, targ co środy. — Rzeszów, targ co wtorek i piątek. — Sadagóra, targ co czwartek. — Sądowa Wisznia, targ co środy. — Sambor, targ co czwartek. — Sanok, targ co piątek. — Sassów, targ co środy i soboty. — Sędziszów, targ co piątek. — Seret, jarmark 25., targ co wtorek i piątek. — Sieniawa, targ co czwartek. — Siepraw, targ co wtorek. — Skała, targ co czwartek. — Skałat, targ co wtorek. — Skawina, targ co czwartek. — Slemień, targ co drugi poniedziałek. — Skrzydlna, targ co drugi czwartek. — Sniatyn, targ co poniedziałek, środa i piątek. — kal, — Sokołów, targ co wtorek. — Sokołówka, targ co druga środa. — Solka, targ co środa. — Sołotwina, targ co piątek. — Stanestje, targ co środa. — Stanisławów, targ co czwartek. — Starasól, targ co piątek. — Staremiasto, targ co wtorek. — Stary Sącz, targ co druga środa. — Stojanów, targ co drugi wtorek. — Storożynetz, jarmark 13. targ co czwartek. — Strussów, targ co czwartek. — Stryj, jarmark od 8—15, targ co czwartek. — Strzyżów, targ co poniedziałek. — Strzeliska nowe, targ co poniedziałek. — Sucha, targ co drugi wtorek. — Suczawa, targ co czwartek. — Szczepanów, targ co piątek. — Szczerzec, targ co czwartek. — Szczucin, targ co środa. — Szczurowa, jarmark w 3-ci czwartek miesiąca. — Szczurowice, targ co wtorek. — Szczyrzyce, targ co wtorek. — Tarnobrzeg, targ co środa. — Tarnopol, targ co środa. — Tarnów, jarmark 13., targ co wtorek i piątek. — Tłumacz, targ co środa. Trembowla, targ co wtorek. Tłuste, targ co czwartek. — Toporów, targ co drugi czwartek. — Touste, targ co wtorek. — Trzebinia, jarm. 8., targ co środa. - Tuchów, targ co poniedz. łek. — Turka, jarmark 8. i 9., targ co środa. — Tyczyn, jarm. 3., targ co poniedziałek. — Tyrawa wołoska, targ co środa. — Tyśmienica, targ co poniedziałek. — Uhnów, targ co czwarek. — Ulucz, targ co czwartek. — Ulanów, targ co poniedziałek. — Uścieczko, targ co piątek. — Uście biskupie, targ co drugi wtorek. — Uście niskie, jarm. 5. — Uście zielone, jarmark 5., targ co środa. — Ustrzyki dolne, targ co środa. — Wadowice, jarmark w 1 szy czwartek, targ co czwartek. — Wama, targ co środa. — Wieliczka, jarmark w 4 ty poniedziałek, targ co czwartek. — Wielkie Oczy, targ co środa. — Wilków, targ co czwartek. — Wielopole, targ co drugi poniedziałek. — Wilamowice, jarmark 1-sza środa, targ co środa. Wiżnitz, jarm. 12., targ co poniedziałek. — Wiśniowa, targ co drugi czwartek. — Wojnicz, jarm. co 3-ci poniedz., targ co poniedziałek. — Wojniłów jarmark 5., 6. i 7. — Zabłotów, jarmark 5., targ co wtorek. — Zakliczyn, jarmark co 3-ci poniedziałek. — Zaleszczyki, jarmark 4., targ co piątek. — Zarszyn, targ co środa. — Zastawna, targ co wtorek. — Zator, targ co poniedziałek. — Zawałów, targ co wtorek. — Zbaraż, targ co poniedziałek i piątek. — Zborów, targ co wtorek. — Zbyszyce, jarmark 16. — Złoczów, jarmark 7., targ co środy i soboty. — Żmigród, targ co poniedziałek. — Żółkiew, jarmark 8., targ co poniedziałek i piątek. Żurawno, targ co środa. — Żywiec, targ co środa.

Wiadomości handlowe.

Z biura statystycznego
(w sprawie stanu zasiewów).

Z całego kraju dochodzą bardzo niepomyślne wiadomości. ŻYTO przeważnie wyginęło, tak że z wyjątkiem na rumoszach i piaskach, gdzie częściowo żyta są niezłe—zresztą można przyjąć, że 60—75% ulegnie lub już uległo przeoraniu. PSZENICA wyszła z pod śniegów nie źle, tak samo KONICZYNA jednak bardzo niepomyślna pogoda w kwietniu podziałała niekorzystnie na wegetacyę. Stan ŁĄK jest bardzo zły. ZASIEWY JARE zaledwie w połowie kwietnia rozpoczęto, a uległy znacznym przerwom wskutek zimnej słoty, tak że do 1. maja mało gdzie zasiewy ukończone. Sadzenie KARTOFLI zaledwie wyjątkowo rozpoczęto. — Jednem słowem nadzieje na ten rok są bardzo niekorzystne — i to tłumaczy znaczną zwyżkę w cenach zboża.

Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w przyszłym numerze.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 1. maja — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·10—9·30, żyto gotowe 7·10—7·30, owies obroczny gotowy 9·60—9·80, jęczmień browarniany 9·00—10·—, groch pastewny 8·50——9·, groch do gotowania 10·——11·00, wyka 7·——7·50, bobik 7·70—8·00, koniczyna czerwona 65·00—75·00, koniczyna biała 40·00 do 50·00, koniczyna szwedzka 65·00—75·00, tymotka 34·00—38·00. Usposobienie stałe dobre. Obroty nieznaczne.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 43·50 do 43·75, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24·00 do 24.25.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 26. kwietnia 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·00—9·25, Żyto 6·50—6·80, Jęczmień 7·50—8·00, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·50—9·00, Owies 8·50—9·00, Hreczka 8·30 8·50, Wyka 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 20·00—20·50 nadkontyngentowany 11·00—11·50.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 1. maja 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 51, buhaji 37, krów 82, razem bydła rogatego rosłego sztuk 170, jałownika 136, cieląt 91, owiec i kóz 00, nierogacizny 13, razem 410. Woły opasowe płacono od 78—85·0 k, woły z paszy chude po 60·00 do 76 buhaje od 66—80, kor. krowy po 65——, kor., jałownik po 58—70 kor., cielęta od 60—80 kor., nierogaciznę po 82—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 26. kwietnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 502 sztuk, jałownika 141 sztuk, cieląt 440 sztuk, owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 540 sztuk, razem 1623 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k. woły opasowe po 84—86 kor., krowy po 72—76 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 80—81·00 kor., jałownik po 64 — 70 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 28—56 kor., nierogaciznę tuczną po 00—00 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124—126 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1079 sztuk, na eksport za rogatki m. 360, bydła rogatego 124 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 60 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 30. kwietnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 22 sztuk, jałownika 33 sztuk, cieląt 331 sztuk, owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 266 sztuk. Razem 655 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 82—84, krowy po 70—74, buhaje po 76—78 jałownik po 60 do 66 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 28—60 nierogaciznę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 120—134 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 00—000 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 505 sztuk, na eksport dla zamiejscowych 150 bydła rogatego 67 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 29. kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4617 sztuk. W tem było z Galicyi 404 sztuk, z Bukowiny 56 sztuk. — Targ był ożywiony. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 13 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 82 do 92 koron, secunda po 77 do 80 koron, tertia po 72 do 76 kor., wyjątkowo po 93 do 95 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 65 do 78 koron, krowy podtuczone po 59 do 73 bydło chude po 46 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10863 sztuk świń, między temi 6495 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 127 hal., za galicyjskie młode świnie 74 do 106, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskie o 4 do 6 drożej.

Fabryka wyrobów cementowych

Henryka hr. Starzeńskiego

w Hnizdyczowie

wyrabia **dachówki cementowe patentowane** różnokolorowe glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach. **Posadzki i chodniki cementowe** w różnych kolorach i deseniach. **Przepusty i rury** we wszystkich rozmiarach. **Żłoby i koryta** w dowolnej długości. **Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne,** jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego. **Cenniki darmo i opłatnie**. Telegramy: Fabryka Hnizdyczów Kochawina Poczta i kolej w miejscu. 163 3—12

Jakby zdmuchnął kłopot o wychowanie cieląt

przy użyciu

VITULOSALU (prawnie ochroniony)

Środek ten zabezpiecza cielęta przed biegunką. — Gdzie biegunka panuje — zniknie. Wychów cieląt idzie gładko i bez strat. Od 9 lat znakomite skutki. Od 9 lat prawie codzień dowody uznania. Wielu długoletnich klientów i abonentów.

Broszury z najnowszymi sądami bezpłatnie i franco.

Wyrób i rozsełka tylko:

Chemicy MAX KLEIN i Spółka

Jablonice n. N. Czechy. 189 1—26

Siewniki rzędowe, sieczkarnię kieratową, sikawkę ogrodową sprzeda Abraham Barbasch, Tarnopol. Bliżej redakcya „Rolnika“.

Wszelkie środki i przybory leczniczo-weterynaryjne, specyficzne szczepionki (surowice) przeciw róży, karbunkułowi, zakaźnemu zapaleniu płuc i **dysenteryi u cieląt, przeciw nosaciźnie u psów, kule i czopki pochwowe przeciw zakaźnemu ronieniu u krów ściśle wedle wskazówek c. k. starszego weterynarza powiatowego WP. Fryderyka Frieda w Przemyślu** utrzymuje stale na składzie. C. k. obwodowa apteka **c. k. nadw. dostawcy** M. Schwarza w Przemyślu. Adres dla telegramów: **Apteka Schwarza Przemyśl.** Codziennie dwurazowa wysełka. 76 11—52

Chlewnia zarodowa Bortniki ma do sprzedania loszki i knurki 4 i 6 miesięczne pełnej krwi z wielkiej rasy **Jorkshire** płodne, dobrze zbudowane, dobre do karmienia, cena 1 kor. 20 hal. za kg.; 10 miesięczny **knurek** ładny **Jorkshire**, cena 1 kor. za kg. **Bortniki** poczta i kolej w miejscu. 183 2—2

Administrator dóbr, kawaler, lat 30, z dobrej rodziny z W. Ks. poznańskiego, obecnie na samodzielnem stanowisku w Galicyi, z wykształceniem fachowem i uniwersyteckiem w Lipsku, na wydziale agronomicznym, z rekomendacyami od znanych obywateli, poszukuję posady na duży majątek. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: „Do administratora Dóbr: Rabe poczta Ustrzyki dolne“. Proszę o opis majątku i szczegółowe warunki. 182 2—2

Rządcę dóbr byłego u mnie dłuższe lata, wszechstronnie wykształconego człowieka pracowitego i uczciwego, z energią, mogę polecić. Tantyema lub kaucya możliwa również. Łaskawe zgłoszenia Hr. Grocholski Lwów, Biuro Plohna. 172 2-2

Prasa do torfu fabryki Cegielskiego w Poznaniu bardzo mało używana, po zniżonej cenie do zbycia w zarządzie dóbr Derewnia poczta Turynka. 173 2-3

Biała koniczyna, cetnar metryczny po 60 K., jest do nabycia zaraz w Zarządzie dóbr Skołoszów-Hilarówka, poczta i kolej Radymno. Próbki na żądanie. 174 2—3

Jaja wylęgowe indyków Mamuthów amerykańskich bronzowych, które na wystawie w Stanisławowie zostały odznaczone medalem c. k. Ministerstwa Rolnictwa, sprzedaje po cenie 80 halerzy za sztukę Zarząd dóbr **Stołpin** p. Toporów. 175 2—2

---

119 5—20

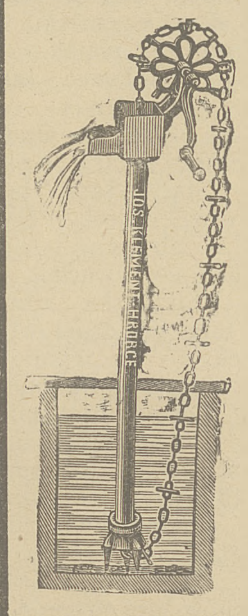


Pompa dla wody i gnojówki

rura z silnego żelaza kutego, podwójnie cynkowana, niełamliwa, przy największej działalności chodzi lekko, w razie życzenia dwie rury odlewowe. — Tańsza i trwalsza, niż wszystkie pompy z lanego żelaza, a nawet z blachy. **Pompy drewniane od 20 K. w górę.**

Dalsze rozdzielacze gnojówki z kutego żelaza 8 K.

JÓZEF KLINGS, Altrothwasser, Śląsk Austr.



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, braby, dołów kloacznych, rzeźni, itd. 93 4—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

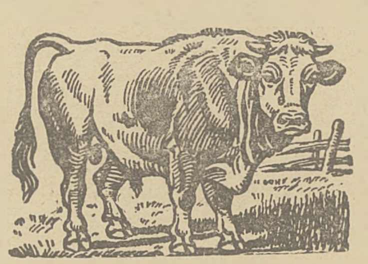
Te pompy łańcuchowe daję na **6 tygodni na próbę**, i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyj do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki, Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe i t. p.**

Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn Józefa Klementa

Hrobce — Czechy.



GRUDĘ

u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygm. Thürhausa.

Cena półkilowej blaszanki 3 korony.

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w Bursztynie.

94 5—26

Kupię 1 wagon t. j. s. 10.000 kg. kartofli do sadzenia, a mianowicie 5.000 kg. andersonów, a 5.000 karmazynów lub sinej olbrzymiej. Łaskawe odpowiedzi proszę przysyłać wprost do mnie pod adresem: Frańciszek Schecher Lisowice o. p. Morszyn. 184 1—2

Zarząd dóbr Żydaczów p. Monasterzyska sprzeda **kocioł parowy** z powodu zmiany instalacyi gorzelni. Powierzchnia ogrzewalna 30·7 m² prężność pięć atmosfer. Kocioł mało używany. Cena przystępna. 185 1—3

Koń wierzchowy gniady 167 cm. 8 letni doskonale wyjeżdżony dobrze skacze, bardzo spokojny silny i zdrowy wytrzymały do sprzedania Dylągówka p. Hyżne. 186 1—3

Zarząd dóbr Perespa o. p. Tartaków stacya kolei Sokal ma na sprzedaż roczne tryki rasy oksfordeshire-dorne, po cenie 1. kor. za kg. żywej wagi. Z dostawą do stacyi i klatką. 187 1—3

Zarząd dóbr J. E. hr. Romana Potockiego w Sołowie p. Kurowice stacya kolei Zadwórze lub Staresioło ma do zbycia kilkaset ctn. **kartofli** różnych odmian Dołkowskiego. 188 1—2

Pisarza kawalera do prowadzenia książek gospodarskich i gorzelnianych przyjmie Zarząd dóbr Zarszyn p. loco. Odpisów świadectw nie zwraca się. Zgłoszenia nie przyjęte zostają bez odpowiedzi 190 1—3